

**A. K.**

---

## Socjologowie amerykańscy w czasie drugiej wojny światowej

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 658-661

---

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wydając tajne publikacje prasy podziemnej. Wiosną roku 1945 r. Instytut podjął na nowo swe prace i wznowił wydawanie „Revue d'Histoire Comparée”.

Czasopismo to, wydawane jako kwartalnik, ukazało się w roku 1945 w jednym tomie obejmującym 4 zeszyty, w roku 1946 w dwu, zaś w 1947 w 4 tomach. Prace historyczne publikowane w „Revue” ze względu na stosowaną w nich metodę porównawczą oraz przedmiot stanowią materiał interesujący socjologa. Na uwagę zasługuje, między innymi studium Ladislas Totha: *La Société Hongroise de Prešov* (tom V, nr 3, 1947). Praca ta stanowi monografię Towarzystwa Węgierskiego w Preszowie na tle stosunków społeczno-kulturalnych miasta zamieszkiwanego przez ludność mieszaną narodowościowo. Interesująca jest również praca Zoltana I. Toth: *Biographie d'une frontière* (T. IV, nr 1—2, 1946), obrazująca przekształcenie się pod wpływem wydarzeń politycznych granicy geograficznej w granicę o znaczeniu społecznym. Socjologa zainteresuje również żywo artykuł G. Heckenasta: *Le Roturiers intellectuels en Hongrie* (T. III, nr 1, 1948). Jest to studium specyficznej dla stosunków węgierskich warstwy społecznej, tak zwanych *honoratiores* — intelektualistów nieszlacheckiego pochodzenia, których sytuacja w sztywnej, niemal stanowej strukturze społecznej Węgier XIX wieku godna jest analizy. Autor przedstawiając prawny i ekonomiczny stan tej warstwy zwraca uwagę na więzy łączące ją ze sferami szlacheckimi. Ta grupa pozbawiona określonego miejsca społecznego szukała dróg ku centrom kulturalnym życia narodowego przez związek ze szlachtą odrywając się od ludu i wyrzekając się roli jego przywódców. „Pojęcia *honoratiores* żyjących wśród szlachty i ich polityka przystosowane zostały do polityki klas uprzywilejowanych; wyszedłszy z ludu zasymilowali się oni ze szlachtą, przede wszystkim z intelektualistyczną elitą lokalną... W życiu towarzyskim *honoratiores* usiłowali przybrać wzory szlacheckie i oddzielali się dystansem od sfer rzemieślniczych”.

W końcu roku 1947 oficjalna nazwa Instytutu uległa zmianie. Odtąd nosi on tytuł Instytutu Europy Wschodniej (*L'Institut d'Europe Orientale*).

A. K.

### SOCJOLOGOWIE AMERYKAŃSCY W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Sytuacja krajów europejskich podczas ostatniej wojny uniemożliwiła po większej części socjologom zajęcie wobec aktualnych wydarzeń postawy roźmyślnej obranej i określonej względami teoretycznymi. W odmiennym i szczególnie uprzywilejowanym położeniu znajdowali się socjologowie amerykańscy. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny znaleźli się oni w kraju stanowiącym czynną stronę w zbrojnym konflikcie, zarazem jednak niezagrożonym bezpośrednimi działaniami wroga i mającym możliwość planowego przystosowania stosunków społecznych i gospodarczych do nowej sytuacji.

Dla socjologów amerykańskich wojna była właśnie przede wszystkim kwestią nowej organizacji: organizacji zatrudnień, programu studiów i tematów debat.

Sprawozdania z posiedzeń *American Sociological Society* z okresu po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny zawierają wiele interesującego materiału charakteryzującego problemy, które wyłoniły się przed zorganizowaną grupą socjologów w obliczu wojny oraz postawy, jakie się zaznaczyły w obrębie tej grupy.

„*American Journal of Sociology*” (vol. VII, No. 1—2, 1942) przynosi godne uwagi sprawozdania z posiedzenia Komitetu dla Zagadnień Udziału Socjologów w Sprawach Narodowych, które odbyło się w Nowym Yorku 27 grudnia 1941 r. Raport przewodniczącego sekcji tego Komitetu C. C. Taylora dostarcza przede wszystkim ciekawych danych co do udziału socjologów w administracji publicznej kraju, w okresie poprzedzającym przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny. Na listach Narodowego Rejestru Personelu Naukowego i Wyspecjalizowanego zestawionego dla użytku władz w roku 1941 znajdowało się 1069 socjologów. Z usług socjologów zarejestrowanych w tym spisie korzystały między innymi następujące instytucje rządowe: Departament Wojny, Departament Pracy, Biuro Obrony Cywilnej, Biuro Organizacji Produkcji, Federalna Komisja Komunikacji, Federalna Agencja Bezpieczeństwa. Ponadto inne instytucje zatrudniały w różnym charakterze socjologów spoza rejestru, lub też dawały swym pracownikom zadania wymagające socjologicznego wykształcenia. W większości wypadków, co podkreśla w swym sprawozdaniu C. C. Taylor, urzędy zatrudniające socjologów angażowały ich pod inną nazwą — jako statystyków, ekonomistów, psychologów, specjalistów dla spraw mieszkaniowych itp. Wykształcenie socjologiczne uważane było potocznie za zbyt teoretyczne, aby mogło dostarczyć kwalifikacji do pełnienia praktycznych funkcji administracyjnych. Taki brak zaufania czynników rządowych sprawił, że w obliczu wojny, w chwili uznanej za moment zagrożenia narodowego, socjologowie amerykańscy czuli potrzebę jasnego określenia własnego stanowiska i zdecydowania o charakterze wkładu, którego wspólna sprawa narodowa wymagała od nich, jako od członków zorganizowanej grupy zawodowej. Na wspomnianym już posiedzeniu Komitetu dla Zagadnień Udziału Socjologów w Sprawach Narodowych zaznaczyły się różnorodne opinie i stanowiska, przeważał jednak pogląd, że socjologowie powinni poddać daleko idącym zmianom tryb swych zwykłych zatrudnień, aby przez swoje umiejętności stać się użytecznymi dla kraju. Rekapitulacji rozważań na ten temat dokonał przewodniczący *American Sociological Society*, St. A. Queen, w przemówieniu wygłoszonym 28. XII. 1941 r. na 36 posiedzeniu Towarzystwa. Przemówienie to zamieszczone następnie w „*American Sociological Review*” (vol. VII, No. 1, 1942) zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że charakteryzuje stanowisko socjologów amerykańskich w momencie ważnych politycznych wydarzeń, lecz również ze względu na ogólne poglądy autora co do metod i zadań socjologii.

Referat Queen'a nosi tytuł: *Czy socjologowie są zdolni stanąć w obliczu rzeczywistości*. Na początku autor rozważa pytanie, w jaki sposób objawia się najczęściej wśród socjologów ucieczka od rzeczywistości: „Mechanizm socjologicznej dezercji przed rzeczywistością polega zazwyczaj na uciekaniu się do werbalizmu osiągającego niejednokrotnie poziom produkcji masowej.

Miewa też on inne ciekawe manifestacje: jeśli jakimś socjologowi sprawia trudność abstrakcyjne myślenie może on wystarać się o subsydlum na sfinansowanie badania ilości prostytutek, domów gry, lub publicznych ubikacji. Jeśli nie lubi on stykać się z ludźmi, może w zaciszu biblioteki zajmować się zbieraniem jak największej kolekcji definicji pojęcia natury ludzkiej, społeczeństwa, lub socjopsychicznego środowiska. Jeśli odstrasza go studia książkowe, może poświęcić czas młodzieży akademickiej i pojawić się regularnie na koleżeńskich balach i meczach piłki nożnej. Jeśli młodzież go nudzi może szukać schronienia w lekturze jakichś europejskich lub amerykańskich obskurantów”.

Po tej pełnej ironii, lecz niewolnej od słuszności charakterystyce zainteresowań i zajęć niektórych współczesnych socjologów amerykańskich Queen przechodzi do analizy postaw socjologów wobec aktualnych zagadnień w momencie wielkich światowych kryzysów. Za podstawę rozważań bierze program doroczných zebrań. *American Sociological Society* w okresie pierwszej wojny światowej. „Jakież wnioski narzuca nam pośpieszny przegląd tych sześciu zebrań? — pisze. — Jest oczywiste, jak sądzę, że znajdujemy tu i ówdzie absorbujące dyskusje nad żywotnymi zagadnieniami, wobec których stanął naród amerykański, ale dyskusje te zawierają wiele dowolności poglądów, wiele powierzchownych uogólnień i znaczną dozę zakłęb do całego świata. Nie znajdujemy prawie wcale rozważań nad tym, jaką pożyteczną akcję mogli sami socjologowie podjąć w okresie międzynarodowego konfliktu”.

Ten stan sprzed 20 lat zestawia Queen z obecną sytuacją i charakteryzuje cztery różne postawy, jakie zaznaczyły się wśród socjologów amerykańskich, członków Towarzystwa, w obliczu wojny światowej. Przedstawiciele pierwszej grupy uważają, że wszelkie próby sprowadzenia socjologii do roli nauki stosowanej stanowiłyby jej degradację. Drudzy lękają się, że zastosowanie wiedzy socjologicznej do aktualnych zagadnień i usiłowanie wyciągnięcia z niej bezpośredniej korzyści, mogłoby spowodować podważenie bezstronności naukowego sądu i poderwać autorytet socjologii. Jeszcze inni nie widzą w ogóle ani możliwości ani potrzeby zbaczania w jakimkolwiek kierunku od zwykłej linii akademickich zajęć. Najliczniej reprezentowani przedstawiciele ostatniej orientacji w przeciwieństwie do pozostałych pozwalają się unieść podnieceniu. Są przekonani, że sytuacja wymaga od nich jako członków grupy zawodowej szczególnej aktywności. Czują się powołani do kierowania biegiem wydarzeń, a co najmniej do objęcia funkcji doradczych wobec politycznych kierowników kraju.

Queen ustosunkowuje się krytycznie zarówno do socjologicznych „izolacjonistów”, jak i „bezpośrednich interwencjonistów”. Zastanawia się on nad tym, jakiego rodzaju badania posiadają dostateczną doniosłość zarówno dla teoretycznej socjologii jak i dla praktyki życia społecznego, aby kontynuacja ich była usprawiedliwiona, nawet w wyjątkowych warunkach wojennych. Sam wskazuje kilka tego rodzaju problemów: „Studia nad kontrolą społeczną, nad stosunkami rasowymi, stosowanie koncepcji socjometrycznych do zagadnień małżeństwa, penologii etc.”.

„Badania stosunków rasowych nigdy nie przestają być ważne — pisze — a w czasach obecnych wymagają szczególnej uwagi. Sformułowanie zadawalającej teorii stosunków rasowych wymaga znajomości wszystkich podstawowych procesów społecznych, w szczególności procesu przystosowania, konfliktu, i kontroli społecznej. Praktyczny wpływ stosunków rasowych w dzisiejszych czasach polega przede wszystkim na tym, że dyskusja kwestii obrony narodowej i demokratycznego sposobu życia może obudzić nowe żądania i nadzieje mniejszości. Po drugie, panujące przesady już wywarły wpływ ujemny na pełne uzyskanie sił roboczych w przemyśle zbrojeniowym. Po trzecie, istnienie konfliktów rasowych stanowi nieustanną zachętę dla totalistycznych propagandzistów pragnących powtórzyć w Ameryce swój program oparty na zasadzie *divide et impera*“.

Drugą dziedziną, której Queen przypisuje wielkie znaczenie, jest dziedzina badania swobód obywatelskich w czasie wojny. O praktycznym znaczeniu tych badań mówi on, co następuje: „Jednocześnie nasze odkrycia będą posiadały pewne znaczenie praktyczne dla władz administracyjnych, od których zależy decyzja w sprawie wolności zebrań, wolności słów i petycji. Oczywiście nie będziemy mówili funkcjonariuszom publicznym: „Tak macie robić, a tego unikać“ ale będziemy im mówić: „Jeśli postąpicie tak a tak, możecie się spodziewać takich oto rezultatów. Jeśli chcecie otoczyć opieką swobody obywatelskie własnej grupy, przyniesiecie korzyść swoim interesom przez takie a takie traktowanie innych grup. Zaszkoździe im przez inny określony sposób postępowania“.

Z kolei zwracając uwagę ku zagadnieniom pedagogicznym Queen podkreśla znaczenie obserwacji aktualnych zjawisk społecznych dla kształcenia socjologicznego. Obserwacja tego rodzaju wydarzeń jak np. strajk w fabryce, połączona z analizą sytuacji społecznej, z wyciąganiem wniosków ogólnych i konfrontowaniem ich ze znanymi teoriami pobudzi jego zdaniem zainteresowania studentów do badań stosunków społecznych i ułatwi im przejście od konkretnych zjawisk do ogólnych teorii socjologicznych. „W ten sposób — pisze Queen — doprowadzimy naszych studentów daleko łatwiej do realistycznej koncepcji międzygrupowego konfliktu niż gdybyśmy im zacytowali tuzin wielogłoskowych definicji, lub dali im do czytania abstrakcyjne rozważania na ten temat. Nie znaczy to jednak, abyśmy ignorowali definicje innych uczonych, lub nie zachęcali studentów do formułowania definicji własnych. Proste nagromadzenie niesystematycznych danych jest prawdopodobnie równie bezużyteczne, jak samo nagromadzenie abstrakcyjnych definicji. Dane muszą być usystematyzowane, sklasyfikowane, poddane zestawieniom — w przeciwnym bowiem razie niewiele znaczą. Podobnie niewiele znaczą abstrakcyjne definicje wykute z podręczników, o ile nie zostają one sprawdzone na faktycznym materiale zaczerpniętym z życia.“

Drogę do „realistycznego“ nauczania socjologii widzi zatem Queen w połączeniu teorii i badań terenowych, a od wszelkiej w ogóle socjologii wymaga wyjścia poza ramy uniwersyteckich programów i zwrócenia się twarzą ku rzeczywistości.

A. K.